

GAZETA OLSZTYŃSKA

"Gazeta Olsztyńska" z dod. „Przyjaciel Dzieci" wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. na miesiąc 2 marki złote, do domu 3 marki złote, do Polski 3 marki złote lub 300 000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 fen. zł. za rząd jednolamowy. Wiersz reklamowy 30 fen złotych. Redakcja i Administracja: Alenstejn, Mühlenstr. 2. Telefon 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na niedzielę 2 grudnia 1923 r.

Nr. 272.

Centrowiec Marx kanclerzem Rzeszy niemieckiej.

Berlin, 29. 11. Centrowiec poseł do parlamentu Marx otrzymał zlecenie utworzenia gabinetu. Ministrem spraw zagranicznych mianowany został Dr. Stresemann.

Palatynat zajęli separatyści.

Berlin, 30. 11. Frankenthal i Pirmasens zajęli separatystycznie. Cały więc Palatynat jest w ich ręku.

3 miliony bezrobotnych w Niemczech.

Berlin, 30. 11. Podług obliczeń prasy niemieckiej znajduje się obecnie w Niemczech 3 miliony robotników bez pracy.

Echa z Łużyc.

Rozpaczliwe położenie polityczne i gospodarcze, w jakim się państwo niemieckie, a wraz z niem i ziemia łuzicka znajduje, nie wpłynęło na ogół na osłabienie intensywności życia narodowego Łużyc, które się toczy normalnie i spokojnie. Oto ostatnie łuzickie wydarzenia:

W dziedzinie życia politycznego Łużyc ostatnie miesiące przyniosły zwrot w opini łuzickiej, w kierunku nawiązania kontaktu z polską mniejszością narodową w Niemczech. Dotychczas w życiu politycznym, zwłaszcza przy wyborach parlamentarnych społeczeństwo łuzickie albo nie brało samodzielnego udziału, oddając swe głosy wyborcze na listy niemieckie (np. katolickiego centrum), albo też przeprowadzało akcje polityczne w zupełnym odosobnieniu, uniemożliwiając poważniejsze sukcesy, wystawiając własne listy wyborcze, skazane zazwyczaj z góry na niepowodzenie, lub też występuje do władz rządowych z petycjami. Wystąpienia w pruskim sejmie w obronie wszystkich mniejszości narodowych w Niemczech przedstawiciela polskiej ludności, posła Baczewskiego z Olsztyna, zbudziły na Łużycach myśl solidaryzowania swych działań narodowych z innymi mniejszościami narodowymi w Niemczech, przede wszystkim z ludnością polską Śląska i Prus Wschodnich, i wytworzenia razem z nimi siły politycznej, która by już pewne wspólne postulaty była w możności przeprowadzić. Budziszynskie »Serbskie Nowiny« w obszernym wstępnym artykule z dnia 24 października br. omawiają debaty w pruskim sejmie nad sprawą szkół dla mniejszości narodowych, między innymi szkół łuzickich. Artykuł, w którym zamieszczone są obszernie urywki z ostatniej mowy sejmowej posła Baczewskiego i scharakteryzowane gwałtownie przeciw nim i przeciw lub niechętna obojętność członków wszystkich stronnictw niemieckich, nawet tych, które cieszyły się poparciem łuzickich wyborców, kończy się stwierdzeniem, iż tylko przez przyłączenie się do akcji przedstawicieli polskiej mniejszości będą mogły Łużyc osiągnąć swe narodowe postulaty. »Jeno polscy postawie mają dla na serce i przyjaźń. Oni znają pruską bat i swych gnębiących, pod którymi półtorasta lat jęczyli i umierali. Czas jest, abyśmy i my nasza serbską politykę uzgodnili z mniejszościami narodowymi. Polacy, duńczycy i serbowie łuzyczcy to jedna gromada, muszą się więc połączyć dla polityki gromadnej. Przyłączenie się łuzyczan do zablokowanych już mniejszości polskiej i duńskiej przyniesie poważne korzyści nie tylko Łużyc, lecz i powstaje nam blokowi polsko-duńskiemu, którego siła liczebna zwiększy się o 200 000 tegiego, dobrze zorganizowanego i uświadomionego narodo ludu łuzickiego.

Również na polu pracy społecznej i kulturalnej zaszło na Łużycach w ostatnich tygodniach parę godnych zanotowania wydarzeń.

Dnia 4 października odbyło się w »Serbskim domu« w Budziszynie jesienne »zbranie« najwybitniejszych z łuzickich towarzystw, zajmujących się pracą naukową i oświatową Macerzy łuzickiej (Serbska Maćica). Zebranie, w którym brało udział kilkadziesiąt osób, wypełniły referaty: p. Wieraba o pierwotnej kulturze indoeuropejskich ludów i czeskiego gościa p. Kuby o łuzickich strojach ludowych, oraz wyczerpująca dyskusja nad polityczną sytuacją Łużyc, a szczególnie nad palącą wciąż kwestią szkolną. Następnie (wiosenne) zebranie odbędzie się w marcu.

Dnia 14 października odbył się w Budziszynie zjazd łuzickiego związku sokolego, na którym byli obecni delegaci wszystkich dziesięciu łuzickich gniazd sokolich. Zjazd, na którym omówiono wszystkie bieżące sprawy serbskiego Sokola, wnieśli się przyczynił do skonsolidowania i dalszego rozwoju tej młodej, lecz niezmiernie ruchliwej i żywotnej organizacji serbsko-łuzickiej młodzieży.

Ważnym wydarzeniem w życiu Łużyc jest powiększenie »Serbskich Nowin«. Jedyny ten łuzicki dziennik osiągnął w ostatnich czasach liczbę 7000 czytelników i pomimo niekorzystnej ogólnej sytuacji gospodarczej kraju zdobył się na zakupienie maszyny rotacyjnej i powiększenie, dzięki temu od dnia 1-go października r. b. swego formatu i rozszerzenie treści. Interesujące to pismo, obecnie i swej szaty zewnętrznej, dotychczas skromnej, nie potrzebuje się wstydić, powinno być i polska publiczność częściej niż dotychczas czytywać, tem bardziej, że prenumerata jego, o wiele tańsza od większości pism niemieckich na nasze stosunki, wynosi sumę porostu śmiesznie małą. — Można je zaprenumerować w księgarni Smolerja w Budziszynie (Smolerje knižičstvernia a knižarnja — Schmalers Buchdruckerei und Buchhandlung, Bautzen in Sachsen, Lauengrabe 4)

W ostatnich czasach daje się zauważyć na Łużycach, posiadających dotychczas tylko własną twórczość literacką, dramatyczną i muzyczną, ogromne zainteresowanie się malarstwem. Obecnie w »Serbskim domu« w Budziszynie wystawia piękny zbiór studiów nad typami ludowymi i strojami łuzickimi — rezultat wielomiesięcznej pracy z 1922 i 1923 r., czeski malarz p. Kuba. Wystawa spotkała się ze szczerem entuzjazmem łuzickiego społeczeństwa, — które widzi w p. Kubie nie tylko miłego gościa z zagranicy, lecz i współtwórcę łuzickiej kultury i pioniera przyszłej łuzickiej twórczości malarskiej. — Działalność p. Kuby zbiegła się w czasie z powstaniem we wrześniu serbskiego Towarzystwa sztuki, które właśnie niedawno urządziło obiedziącą po kolei całe Łużycy, wystawę dotychczasowego dorobku łuzickiej sztuki czystej i stosowanej, na którą składają się obrazy pp. Jurita Hajna i Marcina Nowaka, artystyczne hafty pp. Huldy i Friedy Nowatec i in.

Jak widzimy, naród łuzicki nawet w obecnej katastrofalnej sytuacji swą pracę narodową prowadzi i nawet teraz posuwa się wciąż naprzód, ku dalszemu rozwojowi i dalszej narodowej konsolidacji.

»Kurier Warszawski«.

Przegląd polityczny.

Polska.

Międzynarodowy kongres nauczycielski w Warszawie.

Warszawa. (AW.) W sierpniu 1924 r. odbędzie się w Warszawie międzynarodowy kongres nauczycieli szkół średnich. Pracują już 3 komisje: naukowa, propagandowa i gospodarcza. Projektowane jest urządzenie wystawy szkolnej w czasie kongresu, która mogła dać cudzoziemcom obraz dorobku Polski na polu szkolnictwa.

Rokowania polsko-gdańskie.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie rokowania przedstawicieli rządu polskiego

z Wolnym Miastem Gdańskiem o układ finansowy, przewidziany w polsko-gdańskiej konwencji paryskiej. Układ ten ma głównie na celu uregulowanie finansów i administracji portu gdańskiego, użytku Wisły, kontroli wojskowej i politycznej portu. Rokowania prowadzi w imieniu rządu polskiego wice-minister dr. Weinfeld. W imieniu Gdańska przedstawiciel Senatu dr. Ewert. Pierwsza faza rokowań jest już ukończona. Następna rozpocznie się z początkiem grudnia.

Konsulaty amerykańskie.

Warszawa. (AW.) Rząd Stanów Zjednoczonych otwiera w Polsce od 1 lipca 1924 pięć konsulatów: w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie i Łodzi.

Nowi wojewodowie.

Warszawa. (AW.) Dzienniki podają, że w najbliższym czasie nastąpić mają nominacje wojewodów: Kąckiego śląskim, Bilskiego krakowskim, Benca pomorskim i Kolankowskiego polskim.

Audjencje.

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w środę, dnia 28 listopada r. b. profesorów uniwersytetu p. Lutostańskiego i p. Stanisława Michalskiego, którzy przedstawili Panu Prezydentowi ciężkie położenie nauki polskiej i prosili Pana Prezydenta o przyjęcie jej z pomocą. Pan Prezydent Rzeczypospolitej oświadczył, że ciężkie położenie nauki polskiej odczuwa bardzo boleśnie i zapewnił, że uczyni wszystko, co leży w jego mocy, by mu zapobiedz.

Następnie Pan Prezydent przyjął p. ministra robót publicznych dra inż. Kopuśzańskiego. Pan Prezydent przyjął dalej delegację 1-go pułku szwoleżerów, która zaprosiła Pana Prezydenta na święto pułkowe, urządzone w dniu 10 grudnia r. b. w Warszawie oraz delegację 1-go pułku ulanów, która Pana Prezydenta zaprosiła na uroczystość poświęcenia sztandaru.

Przemówienie ministra skarbu Kucharskiego.

Warszawa. (AW.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej minister Kucharski wygłosił przemówienie w sprawie budżetu na r. 1924. Minister zwał pogłoski, jakoby budżet był nieralny i jakoby nieralność jego polegała na nadmiernych oszczędnościach. Dowodem, że budżet na rok 1924 nie został opracowany na zasadzie oszczędnościowej, jest fakt, że w roku 1923 wydawano miesięcznie 100 milionów złotych, zaś w roku 1924 przewiduje się 90 milionów. Budżet na rok 1924 przewiduje ogółem 1080 milionów w wydatkach i 1112 w dochodach. Pierwsze miesiące w roku 1924 będą deficytowe, ponieważ wpływy z nowych podatków nie zdążą wpłynąć na czas. Dlatego w okresie przejściowym, konieczne jest przygotowanie funduszu, który by pokrył niedobory budżetowe. Fundusz ten minister zamierza uzyskać z podatków bezpośrednich, pośrednich i dochodów poszczególnych resortów, cały jednak budżet uzależniany jest od ustawy waloryzacyjnej, pozostającej w ścisłym związku z całym systemem sanacji skarbu. Na pierwsze półrocze 1924 roku potrzeba 160 milionów złotych. Na ostatnie trzy miesiące roku 1923 60 milionów, razem 220 milionów. Pieniądze te zdobyć należy ze sprzedaży lub wydzierżawienia majątku państwowego. Wreszcie ostatnia część przemówienia ministra poświęcona była bankowi emisyjnemu, którego kapitał minister oblicza na 225 milionów złotych. Rozchody banku emisyjnego są następujące: 25 milionów na udziały państwa w banku, 60 milionów na wykup marek pozostałych, 160 milionów jako nadwyżka, która użyta będzie na pokrycie funduszu sanacyjnego. Kapitał 225 milionów złożony będzie ze złota, które państwo posiada oraz z majątku PKKP.

W dalszym ciągu posiedzenia komisji budżetowej minister skarbu Kucharski uzupełnił swoje ekspozycje uwagami, dotyczącymi całokształtu polityki gospodarczej kraju. W dziedzinie importu i eksportu minister za ograniczeniem importu przez wprowadzenia wysokich stawek celnych dla fabrykatów i artykułów luksusowych, a z drugiej strony za wzmoczeniem eksportu. Co do funduszu sanacyjnego minister określił go na 215 milionów złotych. Zaliczki przemyśle mają dać w grudniu 115 milionów złotych. W sprawie kryzysu przemysłowego minister przyznaje, że jest to obawa normalna, ale jeżeli życie gospodarcze oczyści się od tej kategorii przedsiębiorstw, które istnieją sztucznie jako pasożyty, czyhające na dewaluację marki, to będzie zdrowym objawem. Dalsze

wyjaśnienia ministra dotyczyły bilonu, którego wartość minister przypuszcza na 50 milionów złotych.

Niemcy.

O oderwaniu Nadrenji od Niemiec.

Berlin. Na posiedzeniu niemieckiej partii demokratycznej w Elberfeld pos. Ergeless stwierdził, że należy się liczyć z utworzeniem autonomicznego państwa nadreńskiego, na czele którego stanie dyrektorjat, składający się z 5 członków. U komisarza francuskiego w Nadrenji p. Tirarda odbyły się narady w sprawie zupełnego usamodzielnienia Nadrenji.

Rząd terytorjów okupowanych posiadałby nietylko samodzielność w sprawach finansowych i podatkowych, lecz przysługowałyby mu prawa rządu suwerennego. Rząd Rzeszy musiałby się zrzec praw suwerennych na rzecz Dyrektorjatu Nadreńskiego.

Ergeless twierdzi, że powyższy plan został zatwierdzony przez komisarza Tirarda.

Akwizgran (PAT). Przemawiając na posiedzeniu rady miejskiej w Trewirze burmistrz miasta oświadczył, iż ruinująca polityka Rzeszy niemieckiej nie może być dalej dokonywana na ciele Nadrenji. Burmistrz wyraził przekonanie, że opozycją przeciw utworzeniu Nadrenji zmaleje niebawem i ustrój ten będzie miał coraz więcej zwolenników.

Londyn. (PAT) »Evening News«, omawiając układ, podpisany pomiędzy Stinnesem a władzami okupacyjnym, pisze: Wprawdzie rząd Rzeszy już przedtem postanowił zaprzestać oporu biernego w okrogu Ruhry, wszelako Niemcy w rzeczywistości ustąpili Francji dopiero teraz tj. z chwilą, gdy Hugo Stinnes, przywódca niemieckich magnatów przemysłowych podpisał układ z francuską Komisją górniczą. Gdyby Niemcy — pisze dalej ten dziennik — mogli przewidzieć w swoim czasie, że ich opór bierny za kończy się fiaskiem, oraz, gdyby przewidzieli jakie to pochłonie sumy bezużytecznie roztrwonione, to bezwątpienia nigdyby nie weszły na drogę tej polityki. Niemcy przypuszczały, że uda się im odosobnić Francję i właśnie w nadziei tego, niemal od pierwszej chwili okupacji Zagłębia Ruhry czerpały coraz więcej odwagi ze stanowiska, zajmowanego przez rząd angielski.

Berlin. (AW). W Bonn odbyły się rokowania między niemieckimi i francuskimi finansistami w sprawie założenia nadreńsko-westfalskiego banku. W finansowaniu banku biorą udział kapitaliści niemieccy, angielscy, francuscy i neutralni. Bank wypuści markę reńską wartości 1/2 dolara.

Anglja

Trzy pytania angielskie.

Berlin. »Evening Standard« donosi, że Anglja w ustawicznym dążeniu do utrzymania jaknajserdeczniejszych stosunków z Francją postanowiła dojść z nią za wszelką cenę do porozumienia w najważniejszych kwestiach spornych i dla tego przedłożyła komisji reparacyjnej w Paryżu trzy zasadnicze pytania, o treści następującej:

1) Jakie stanowisko ma zająć przedstawiciel angielski w Komisji Nadreńskiej wobec zagadnienia separatystycznego?



Kuba z pod Wartemborka gada:

W ostatnich dniach zaszły rozmaite wydarzenia, do których i ja sławny dyplomata Kuba z pod Wartemborka zająć muszę stanowisko. Nie będąc w Olsztynie pracowałem iskrami i sądzę, że rezultat moich dyplomatycznych usiłowań jest dobry. Mamy zgo dę, a to hauptsächlich. Wszystko inne to nebensache. Zgoda buduje, a niezgoda rujnuje. Daję także panu posłowi Baczewskiemu moje wotum zaufania, gdyż wiem że bez wotum zaufania Kuby żaden polityk obyć się nie może, lecz musi się podać do dymisji. Kto zaś ma wotum zaufania Kuby, ten stoi jak Poincaré fest na swoim politycznym stanowisku.

Byłem także w ubiegłym tygodniu na kawce, którą wyprawiła nasza szkółka. Posadzono mnie Kubę z pod Wartemborka na miejscu honorowym i dano mi przynajmniej z 20 filiżanek echtownej moki i ciastków i cygaretek tyle ile zapragnąłem. Nauczycielka panna F., którą ja Kuba z pod Wartemborka bardzo szanuje, dała mi nawet całą pakę ciastek na drogę. Jakiś p. Habant wygłaszał różne ciekawe powiastki o czarnych, modrych, borych, zielonych i żółtych ślipach babskich, które nazywał »gwiazdeczkami«. Ten p. H. wogóle się w tych babskich tak wyrażał, jakoby to były nie ludzie, ale jakieś nadzwyczajne nie z zebra naszego utworzone stwory. Oczami przytem przewracał i się babom przylizywał, ale napróżno, bo wszystkie ślipy, czyli jak on tam mówił »gwiazdeczki« czarne, bure, modre, zielone i żółte były na mnie sławnego Kubę z pod Wartemborka skierowane. Powiedział też p. H. bajkę

2) Jaki wpływ będzie miało na angielską strefę naprawienie stosunków po zawarciu układu francusko-belgijskiego z przemysłowcami Zagłębia Ruhry, — jaki udział w czystych zyskach przypadnie Anglii i jakie stanowisko należy zająć wobec zmiany stosunków, niebawem nastąpić mających w Nadrenji?

3) Jakiej rady prawniczej należy udzielić Sir Johnowi Bradbury'emu, odnośnie do stanowiska, jakie ma zająć wobec rozbieżnych francusko-belgijskich zapatrywań co do obliczenia kosztów okupacji Zagłębia Ruhry i jaka część dokonanej przez Niemcy spłaty gotówką oraz naturą przypaść ma Anglii.

Wysunięte te przez Anglię pytania wykazują najdosadniej, jak głęboko mylili się ci wszyscy, którzy przepowiadali, że komisja reparacyjna doprowadzi do zupełnego rozłamu między Anglią i Francją.

KRONIKA.

Olsztyn, 1 grudnia 1923.

Kalendarz na poniedziałek: Franc. Ks.

Wschód słońca o godz. 7.41; zachód o g. 4.03.

— Szan. Czytelników naszych prosimy o poinformowanie wszystkich tych którzy dotychczas Gazetę sobie nie zapisali ażeby pieniądze wysłali w liście do ekspedycji lub na pocztowe konto czekowe Königsberg 19466. poczem przekażemy Gazetę na podany adres.

Niestety poczta od 1-go grudnia zamówień nie przyjmuje.

— r. Zmiany w urzędach na Pomorzu.

Prasa polska donosi, że wojewoda pomorski p. Jan Brejski zamierza ustąpić ze swego stanowiska. Niektóre gazety polskie niezbyt pochlebnie wyrażają się o działalności p. wojewody. Są także pisma i ludzie, którzyby chętnie widzieli, aby p. wojewoda pozostał na swoim stanowisku.

Zdaje się atoli być pewnym, że na stanowiskach starostów w różnych miejscowościach na Pomorzu nie zaspędzą się ludzie odpowiedni. Wykazało się to niedawno w pewnym procesie. Są również inne przyczyny, które nas powodują do zajęcia stanowiska w tej sprawie.

I w naszym interesie leży, ażeby na stanowiskach wybitnych na Pomorzu znajdowali się ludzie z charakterami, do których można mieć zupełnie zaufanie. My Polacy w Niemczech pragniemy, ażeby Niemcy nie mieli żadnych powodów do wytykania nam wad i błędów w naszym narodzie. Im więcej się w Polsce stosunki konsolidują, im mniej skarg i żalów słyszymy na ludzi zajmujących wybitne stanowiska, tem więcej się cieszymy, tem chętniej i owocniej pracować możemy w Niemczech.

Z Warmji.

* w. Olsztyn. Za nieprzyjmowanie pieniędzy papierowych skazany został pewien drogerzysta we Frankfurcie na 6 miesięcy więzienia i 10 biljonów mk. kary. Wzbraiał on się sprzedać naftę za pieniądze papierowe uzasadniając to tem że kupić musi towary »wertbesztendik«.

o psie burku germanizatorze, która się mnie Kubie bardzo podobała. Gdyby ten pan H. za siła komplimentów babom nie prawil, tobym mu też dał wotum zaufania.

Byłem także na kawce dyplomatycznej, ale tam nie było tak fejn jak na szkółce. Ja Kuba byłem zupełnie skoncernowany i idyljanie poruszony, ale niepowiem dla czego. Muszę być w takich sprawach bardzo skromny i dyplomatyczny, bo to są sprawy, któreby i dla mnie Kuby z pod Wartemborka przynieść mogły sytuację polityczną bardzo naprężoną. Mogłoby z tego powodu nastąpić nawet zerwanie stosunków dyplomatycznych a nawet wojna domowa. Byłem także na trzeciej kawie, który wydał jakiś młodzieniec, który mi się nadzwyczaj będzie podobał, jeżeli pójdzie drogą do ceiu wytkniętego bez zboczeń mając na myśli jedynie dobro sprawy naszej. Tam mi się także bardzo udało. Ja Kuba się śmiać zdecydnie nie umiem a jednak tamóć się śmiałem. Były znowy najrozmaitsze babska, czyli zebra nasze własnorodzone, które mnie Kubie się bardzo umizgiwały. Nic dziwnego, przecież baba, która na moją mordografię spojrzy, natychmiast się we mnie sławnym Kubie z pod Wartemborka zakochać musi. Zresztą z babami trzeba umieć. Chłop to władca, król, pan życia i śmierci i bożek, którego baby uwielbiać muszą. Muszą. Nie on za babami, lecz baby za nim szaleć muszą.

A zresztą pal sęk baby.

A teraz do »Cierpliwych« z Blumenthalu. Napisałista bardzo dyplomatyczny list i muszę wama powiedzieć, że mata leb na karku. Sądzę że ten list do mnie swoje zrobi i że rodacy w Blumenthalu się naprawią i wszyscy moje gadanie i »Gazetę Olsztyńską« czytać będą. 2 marki złote, i wy nie wiecia co to znaczy? Może chceta zrobić jaki szybunek, że tak się około tych goldmarków okręcała. Jeżeli na markach wydrukowali »goldmark«, to przecież jest po polsku »marka złota«. Ale pewnie rychtyczne złota wama się zachciwaa. Rychtyczne złoto ma Stinnes, a jego fateriand ma złoto papierowe. Jeżeli więc chceta rychtycznego złota, to idźta do Stinnesa.

Mam stosunki dyplomatyczne z Polską. Ale co mnie sławnego dyplomata w wasza babusia i jej wesele obchodzi? Zresztą tę sprawę poruszę w ambas-

— w. Sąd przysięgłych w Olsztynie skazał handlarza bydłem Sabrowskiego i handlarza Schareina, obywołów z Olsztynka, za wzajemne ciężkie okaleczenie, pierwszego na 3. drugiego na półtora roku więzienia.

— w. Sprzedaż drzewa. W środę dnia 5 grudnia przed poł. od godz. 9 tej sprzedawane będzie w Gipsowie u Grzywaczewskiego drzewo na opał oraz drzewo budulcowe w małych ilościach i drugi z leśnictw Kronowo i Gipsowo dla lokalnego użytku. Sprzedaż za marki papierowe przy natychmiastowej zapłacie. Dla niezamożnych sprzedaż tego samego dnia się nie odbędzie.

— w. Wczorajszy targ był jak już kilka ostatnich słabo obestany. Mianowicie podpada ogólnie brak masła i jaj, Zakłopotane mieszczańki bez tych artykułów wracać muszą do domu. Szczęśliwsze zapłaciły za masło 2, za jaja 2 i pół biljona mk. Gęsi natomiast było dużo, za funt placono do 1200 miliardów, później ceny spadły. Kury kosztowały 3 biljony. Ceny za mięso obliczono na markę złotą. Za wieprzowinę placono 0,80 do 1,60 mk, za skopowinę 1,20 mk, za kielbasę 100 mk. za funt. Ryb było wiele które również sprzedawano po cenach złotych. Szczupaki kosztowały 80 fen, okunie 60 fen, piodł 30 fen. za funt.

* w. Biskupiec. Przed sądem przysięgłych w Barsztynie toczyły się rozprawy przeciwko 27 oskarżonym którzy dnia 25 października brali udział w demonstracjach i pądrowania składów. 6 osób uwojono, reszta otrzymała kary pieniężne, kary więzienne od 6 miesięcy do dwóch lat. Dwom karę zawieszono.

Powisłe.

* w. Ryjewo. Ogień wybuchł na posiadłości powróznika Hauke'go. Spalił się słomą pokryty dom podwórzowy, w którym mieszkali 3 rodziny Najwięcej poszkodowana została wdowa Rasta która poszła do lasa po chróst. Cała jej chudoba stała się pastwą płomieni. Dwoje małych dzieci wyratowali sąsiedzi.

Z drugiej części Prus Wschodnich.

* r. Królewiec. (Ciekawe ostrzeżenie.) »Königsberger Allg. Ztg.« przestrzega w osobnym artykule Niemki aby nie wychodziły za mąż za Polaków. Robotnicy bowiem polscy powracając do Polski pozostawiają rzekomo swoje niemieckie żony i dzieci »im Stich«. (!) Nietylko że zaniebują obowiązków utrzymania swojej rodziny, (!) ale łączą się z innymi kobietami i często znikają zupełnie pozostawiając żonę i dzieci w nędzy. (!) Dalej pisze »Königsb. Allg. Ztg.«, że zdarzają się liczne wypadki, że niemieckie władze opiekuńcze zwracają się do polskich konsulatów, aby nakłonili polskich ojców niesłubnych dzieci w Niemczech do placenia alimentów. Konsulaty zaś zmusić nie mogą nikogo do placenia w Niemczech alimentów. Dla tego woła »Königsb. Allg. Ztg.« »Deutsche Mädchen und Frauen können daher vor einem Verkehr oder einer Heirat mit Polen nicht gewarnt werden«.

Nie wiadomo co właściwie nakłoniło Niemców do ogłoszenia tak niefortunnego artykułu. Polaków poddanych polskich żeniących się z Niemkami przecież chyba na palcach policzyć można. Rozchodzi się widocznie o tendencyjne rozszerzanie wiadomości ubliżających narodowi polskiemu.

dzie polskiej, gdy będę w Berlinie. Ze wy się na iskrach nie znata, to wierzę. To wyśta ale chłopcy. Nie dziwota, że baby z wama robią co tylo chcą, a nawet pantoflem wam w ślipach iskry wykrzesać sobie pozwalają. To tamale mata za babska w tej Westfalji. Tu mowa babę, która chłopca w łozu ukropem objeje, ale bab, któreby chłopcom waszaciwaa albo pantoflem iskry pomiędzy ślipami krzesaały, takich bab my tutaj nie mowa. Wybierałem się tam do waju z wizytą, ale gdy czytałem wasz listek, to lepiej dam sobie spokój. Chyba że wy wasze baby sznurkiem do łózka przywiązeta, to ja Kuba do waju przyjadę.

Pan redaktor iskra bez drutu telegrafują mi również, że szydło się znowu odezwało. Głos szydła uczynił w kolach dyplomatycznych polskich wielkie wrażenie. Mogę zapewnić to szydło, że jego listek posłałem prezydentowi ministrów polskich p. Witowski i że pan prezydent zajmie się tą sprawą. Drugi list szydła nie pozostanie także bez wrażenia w świecie dyplomatycznym. To szydło przedstawia sprawy bardzo dobrze i słusnie twierdzi, że rzetelni ludzie cierpią, a nierzetelni za tłustych posadach się wybijaają a nawei bogacą. To szydło wogóle posiada zdrowy rozum polityczny. Ja Kuba wiem najlepiej z własnego doświadczenia, że tak się dzieje. Znam też pewnego pana z Westfalów, który dzisiaj jest starostą w Polsce, choć ja Kuba z pod Wartemborka nie mam do niego ani za fenig zaufania. Niech atoli szydło będzie spokojne, bo prawda jak oliwa na wierzch wyplynie, a zresztą niema nawet zlego, coby na dobre nie wyszło. Przyjdzie koza do wozu.

Co mata w Westfalji na sercu, to piszta, ale starajta się też o rozwój pisma naszego. Ja wama jek będę mógł, pomagać będę. Tylo z babami waszemi żadnego doczynku mieć nie chce.

Wczoraj wysłałem telegram iskrowy do kronpryncy i zapytałem się go czego on chce u naju w dajczlandzie. Dotychczas nie było żadnej odpowiedzi. Spodziewam się, że pan kronprync będzie spokojny i w żadne pucze wdawać się nie będzie.

Na tem kończę i pozdrawiam wszystkich Czytelników »Gazety Olsztyńskiej«.

Kuba z pod Wartemborka.

Zamówienie „Gazety” na grudzień.

Ich bestelle hiermit für den Monat Dezember 1923
die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 2 Goldmark.
Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 2 Goldmark erhalten zu haben bescheinigt:

W Gietrzwałdzie

praktykuję
w każdą sobotę od 9 do 6 tej, w niedzielę od
8 do 10-tej
w karczmie Kewicza nast.

B. Jatzkowski, dentysta

zakład główny: Olsztyn, ul. Cesarska 28.

Bibliographisches Institut
Leipzig

Das volkstümlich., unentbehrlich. Nachschlagewerk!

Meyers Handlexikon

Achte Auflage

Etwa 75.000 Stichwörter und Verweisungen mit 2000 Ab-
bildungen auf 1632 Spalten Text, 7 bunten, 46 schwarzen
Tafeln, 45 z. T. farbigen Karten und 24 Textübersichten
Neudruck 1922 auf holzfreiem Papier in Leinen-
band mit Goldpressg. 13 M. Gz.,
in Halbleder gebunden 18 M. Gz.
Grundzahl (Gz.) ist mit Schlüsselzahl des
Buchh.-Börsenvereins zu multiplizieren.

**RODACY POPIERAJCIE RZEMIE-
SLNIKOW POLSKICH!**

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozsze-
rzone.

Cena 50 fen. złotych.

Do nabycia w Księg. Gazety
Olsztyńskiej.

Elementarz toruński

egz. po 15 fen. złotych poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie



wykonuje szybko i austownie



Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej”

GROMNICE

poleca

Księg. J. Pieniężnej, Olsztyn.

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 50 fen. złotych.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej.

— 174 —

Sierota Maryś.

Płacze Maryś całe dzionki,
Płacze Maryś całe noce...
Przyleciały już skowronki,
I jaskółka już szczebiocze.

Przyleciały już skowronki
Na kwitniową, na niedzielę;
Na mogile matusinej
Rozkwitnęło bujne ziele.

Na mogile matusinej,
Sierotka cicho kwili.
Już ją z chaty, z tej rdzonej,
Obcy ludzie wypędzili.

Wypędzili na wschód słonka,
Wypędzili na wschód nieba:
Idźże we świat, ty sieroto,
Za kawałek służyć chleba!

Idźże we świat, ty sieroto,
Cudze gąski paść na łące;
Niech cię mylą bujne deszcze,
Niech cię suszy jasne słońce!

Niech cię mylą bujne deszcze,
Niech cię bujny wiatr pomiecie
Idźże we świat, ty sieroto,
Co nikogo nie masz w świecie!

Lis Sadelko.

Marysia sierota, pasąc gąski swoje, nasłuchiwała się wszystkich
głosów przyrody, nie czując nieraz w tem zasłuchaniu ni głodu, ni chłodu;
a kiedy słońce zaszło i do domu wracać trzeba było, nie wiedziała sama,
jak ten dziasek przeleciał.

— Ani jej w głowie nie powstało, że z zarośli borowych patrzy na nią
i wygląda wzrok bystry i chytry, palający i okrutny, wzrok przebiegłego
Sadelka, owego to lisa z sąsiedztwa Krystalowej Groty, który sobie w tym
lesie norę uczyniłszy pod oniem wywróconej sosny, pustelnika udawał,
a po stronach węszył, skądby jaki dobry kasek pochwycić.

Szczególniej do gęsiny uczuwał nieprzeparty ochop i apetyt.
Wielkich stad gęsi, strzeżonych pilnie przez mocnych chłopaków, unikał,
zakładając głównie swe nadzieje na owych siedmiu gąskach, przez Mary-
się paslonych. To też codziennie bliżej a zechca podkopywał się krzakami
ku łączce.

Bezpiecznie pasła gąski swoje Marysia, nic o tem nie wiedząc;
bezpiecznie o zmroku do zagrody stadko swoje gnała, a jedynym jej po-
mocnikiem b i mały, żółty piesek Gasio który, ogromnie dziewczynkę
polubiwszy, całe dnie przy niej na łączce przesiadywał.

Sadelko wielką niechęć czuł do tego Gasia. »Obrzydliwe psisko!
— mawiał nieraz sam do siebie, spluwając i krzywiąc się szpetnie. —
»Nigdy chyba szkodliwszego stworzenia nie widział! Co to naprzy-
kład za uszy? Szpiczaste jakieś, ostre, zupełnie dla psa nie stworzone!
Albo sierść? Toć on rudy (czerwony), jak ten Judasz zdrajca! Co to za

— 175 —

paskudny charakter być musi! Co za obyczaje! Jakie nawyki! Toć
to darmożjad skończony! Wypowiedzieć nie potrafię, jak mi się to zwie-
rzę nie podoba! Sam widok jego do młodości mnie przyprawia. Czy kto
widział, żeby porządny pies cały dzień na jednym miejscu siedział i mizer-
nych siedmiu gęsi pilnował? Toć to wstyd prawdziwy! Siedm gęsi!
Ha, ha, ha! Śmiać mi się chce! Gdzież jest prostak, któryby w gęsinie
smakował i na tę nędzę się lakomil? Dawniej to może było przyjęte, żeby
się na stołach lisich i taka potrawa znajdowała; wiadome rzeczy, że starzy
mieli swoje dziwactwa. Ale co teraz, to żaden szanujący się lis takich
specjałów nie jada. Przynajmniej co do mnie, brzydzą się gęsiną. A na
tego żółtego psa i na tę obdartą dziewczynę wprost patrzeć nie mogę.
Odyby nie to, że mam zamiar pustelnikiem tu zostać, dawnobym się wy-
niósł z okolicy. Ale cóż! Kiedy się kto cały cnotcie i pięknym czynom
poświęcił!

Tu wdychał tak mocno, że aż mu się wąsy podnosiły u nosa,
i mrużąc to jednym, to drugim okiem, śledził poruszenia Gasia, gąsek i
Marysi. Poczem, odwróciwszy się od nich, brzydtko się uśmiechał.

Z bajki Marji Konopnickiej »O Krasnoludkach«.

Krzyżacy.

(Ciąg dalszy.)

— Jak Tatarzy, babciu?

— Tak jest, jak Tatarzy. Książę Konrad opędzał się tym utrapio-
nym sąsiadom, ale nie mógł im dać rady. Zamiast zaś, jak się godziło,
wezwać pomocy krewnych Piastowiczów przeciw nieprzyjaciolom Polski,
postarał się o innych obrońców dla Mazowsza.

— I kto przyszedł bronić Mazurów, babciu?

— Z tą pomocą, moja Zoslu, było, co prawda tak, jak gdyby na-
przykład owczarz zawołał do owczarni wilka przeciw szczurom.

— Co też babcia mówi? Owczarz, domyślam się, to pewnie
Konrad, szczury to Prusacy, ale kto wilk?

— Wilkiem był zakon rycerski Krzyżaków..

— Zakon i do tego rycerski? Tacy ludzie nie mogli przecie,
babciu, być wilkami, nie mogli krzywdzić Mazurów.